

Sygn. akt I ACa 725/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 sierpnia 2015 r.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Aleksandra Marszałek (spr.)

Sędziowie: SSA Jolanta Solarz

SSO del. Jolanta Burdukiewicz-Krawczyk

Protokolant: Katarzyna Rzepecka

po rozpoznaniu w dniu 27 sierpnia 2015 r. we Wrocławiu na rozprawie

sprawy z powództwa **M. C.**

przeciwko (...) **Sp. z o.o. w G.**

o zapłatę i ustalenie

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego we Wrocławiu

z dnia 26 lutego 2015 r. sygn. akt I C 64/12

1. **oddala apelację;**

2. **nie obciąża powódki kosztami postępowania apelacyjnego.**

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 26 lutego 2015 r. Sąd Okręgowy we Wrocławiu, oddalił powództwo M. C., którym domagała się ona zasądzenia od strony pozwanej (...) sp. z o.o. w G. kwoty 136.334 zł, renty uzupełniającej w wysokości 635,83 zł miesięcznie oraz ustalenia, iż strona pozwana ponosi odpowiedzialność za ewentualne skutki wypadku z dnia 24 grudnia 2009 r., które mogą ujawnić się w przyszłości.

Powyższy wyrok zapadł przy następująco ustalonym stanie faktycznym:

W dniu 21 grudnia 2009 r. około godziny 9.30 M. C. tankowała paliwo na stacji paliw Lotos położonej we W. przy ulicy (...). Po opłaceniu rachunku w budynku stacji powódka szybkim krokiem, prawie biegnąc, kierowała się w stronę swojego samochodu. W pobliżu pojazdu potknęła się i upadła.

Na miejsce zdarzenia przyjechał syn powódki, J. C.. B. D. pokazał mu nagranie zarejestrowane przez system monitorujący stację. Na nagraniu było widoczne, iż powódka po wyjściu z budynku stacji pośpiesznie udała się w kierunku samochodu.

Na stacji paliw wszystkie dystrybutory paliwa znajdowały się pod zadaszeniem. Pod dystrybutorami umieszczone były trzy zbiorniki z paliwem o pojemności 60.000 litrów każdy. W dniu poprzedzającym wypadek temperatura paliwa w zbiornikach wynosiła od 6°C do 9,4°C, a teren znajdujący się pod zadaszeniem był nieośnieżony i suchy. W

okresie zimowym w celu utrzymania czystości i zapewnienia bezpieczeństwa teren stacji posypywany był solą drogową lub piaskiem i odśnieżany. Za utrzymanie porządku odpowiedzialni byli pracownicy stacji. Kontrolę terenu stacji przeprowadzali także wspólnicy spółki zarządzającej stacją, M. D. i B. D..

Upadek powódki miał miejsce na nawierzchni przy dystrybutorach z paliwem, bezpośrednio na władze nad zbiornikami paliwa. W beton na władze wtopione były elementy metalowe, zapobiegające poślizgowi. Zarówno wąż jak i dystrybutory położone były pod zadaszeniem.

Po zajściu zdarzenia na jego miejsce udała się M. D., która nie stwierdziła żadnych nieprawidłowości. Nawierzchnia była sucha i czarna. Taki jej stan stwierdził także D. M., dokonując oględzin miejsca zdarzenia.

Na podstawie umowy z dnia 12 października 2005 r. (...) sp. z o.o. wydzierżawiła spółce jawnej (...), B. D. jako zarządzającemu stację paliw. W myśl postanowień umowy zarządzający zobowiązany jest do utrzymania stacji oraz nieruchomości, na której jest położona w czystości zgodnie z najwyższymi standardami (...) sp. z o.o. i samodzielnie ponosi koszty z tym związane.

Na mocy § 4 ust. 1 umowy zarządzający zobowiązał się do sprzedaży w imieniu i na rachunek (...) sp. z o.o. produktów L. oraz do pobierania od klientów należności z tytułu ich sprzedaży.

Zgodnie z § 9 ust. 1 umowy zarządzający ponosił wyłączną odpowiedzialność za jakiegokolwiek szkody, koszty utrzymania i odtworzenia spowodowane lub zawinione przez niego, jego pracowników lub inne osoby, przy pomocy których zarządzający wykonuje obowiązki określone umową. W § 12 zastrzeżono dla (...) sp. z o.o. prawo do dokonywania kontroli stacji, a także wglądu w dokumenty zarządzającego związane z prowadzoną działalnością.

Po wypadku powódka została przewieziona do Szpitala (...) we W., gdzie rozpoznano trójkostkowe złamanie lewego podudzia a następnie przeprowadzono zabieg zespolenia i stabilizacji złamania. Powódka przeszła długotrwałe leczenie i rehabilitację

Obecnie u powódki rozpoznaje się stan po złamaniu trójkostkowym podudzia lewego z przemieszczeniem, stan po operacyjnym zespoleniu odłamów złamania lewego podudzia, pourazowy zespół algodystroficzny stopy i lewego śródstopia z częściową ankylozą tego stawu. Stały procentowy uszczerbek na zdrowiu powódki wynosi 20%. Powódka będzie wymagać w przyszłości dalszego leczenia i rehabilitacji.

Powódka pismem wysłanym w dniu 4 stycznia 2010 r. zwróciła się do M. D. o zabezpieczenie monitoringu z dnia 21 grudnia 2009 r. B. D. po otrzymaniu pisma skopiował nagranie, jednak nie był w stanie odtworzyć zapisu z płyty a na nagraniu z dnia 21 grudnia 2009 r. zostały nagrane kolejne dni monitoringu, gdyż taśma jest ponownie wykorzystywana przez urządzenie po upływie ok. 17-18 dni.

(...) sp. z o.o. zgłosiła szkodę powódki swojemu ubezpieczycielowi (...) S.A., które po przeprowadzeniu postępowania likwidacyjnego poinformowało, że nie znajduje podstaw do przyjęcia odpowiedzialności cywilnej po stronie ubezpieczonego.

Przy tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy uznał, że powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie.

Okolicznością bezsporną było, że powódka uległa wypadkowi na ternie stacji paliw. Istotne było natomiast ustalenie, w jakim stanie znajdowała się wówczas nawierzchnia.

Dokonując ustaleń faktycznych opierał się Sąd przede wszystkim na zeznaniach świadków D. M., D. C., M. D. i B. D., którzy zgodnie opisali warunki pogodowe, a także stan nawierzchni stacji oraz zachowanie powódki bezpośrednio przed zajściem zdarzenia.

Wskazał przy tym, że wszyscy świadkowie zawnioskowani przez strony były zainteresowane wynikiem procesu, gdyż z jednej strony byli to wspólnicy spółki zarządzającej stacją i ich pracownicy (wymienieni wyżej) a z drugiej strony – syn powódki J. C., który przybył na miejsce zdarzenia już po wypadku.

W przekonaniu Sądu bardziej wiarygodny był przebieg wydarzeń podawany przez wymienionych świadków aniżeli przez powódkę i jej syna, gdyż powódka w toku procesu odmiennie opisywała okoliczności, w jakich doznała urazu, w szczególności w różny sposób przedstawiała stan nawierzchni, na której doszło do zdarzenia (odśnieżona, ale nieposypana i zaladzona lub błoto pośniegowe).

Za mało prawdopodobne uznał także, by J. C. mógł zauważyć na nagraniu taki stan nawierzchni, jaki opisał w swoich zeznaniach, gdyż jakość techniczna nagrania – oceniona na podstawie zdjęć – nie pozwalała na dostrzeżenie cienkiej warstwy lodu w miejscu zdarzenia. Uznał przy tym za wiarygodne zeznania B. D. odnoszące się do przyczyn niezabezpieczenia nagrania z monitoringu.

Biorąc nadto pod uwagę warunki pogodowe ustalone na podstawie informacji meteorologicznej ze stacji W. S., - w dniu wypadku słonecznie, temperatura pomiędzy -3 a -5°C, zaś poprzedniego dnia niewielkie opady śniegu oraz to, że miejsce wypadku było zadaszone a pod powierzchnią znajdowały się zbiorniki z paliwem, którego temperatura znacznie przekraczała 0°C, co czyni mało prawdopodobnym utrzymywanie się warstwa lodu w tym miejscu, uznał, iż strona powodowa nie udowodniła, że upadek był spowodowany poślizgnięciem się na powierzchni pokrytej błotem lub lodem i przyjął, że powódka, spiesząc się, potknęła się i upadła. Strona pozwana nie może, zatem ponosić odpowiedzialności za, niewątpliwie bardzo poważne, następstwa wypadku.

Sąd uznał, że gdyby nawierzchnia stacji nie była utrzymana w należyтым stanie, to odpowiedzialność strony pozwanej uzasadniona byłaby treścią art. 416 k.c. w zw. z art. 430 k.c., gdyż z przywołanej umowy wynika, że spółka zarządzająca stacją miała obowiązek stosowanie się do wskazówek strony pozwanej i podlegała jej kierownictwu.

Powyższy wyrok w całości zaskarżyła, powódka, zarzucając mu naruszenie prawa materialnego przez niezastosowanie i niewłaściwą interpretację art. 415 k.c. oraz niezastosowanie art. 435 k.c. i uznanie, że pozwany nie ponosi odpowiedzialności za zdarzenie z 21 grudnia 2009 r. oraz naruszenie prawa procesowego a to art. 233 k.p.c. przez błędne ustalenie, że pozwany nie ponosi odpowiedzialności za zdarzenie z 21 grudnia 2009 r., a w szczególności, że to powódka, spiesząc się, spowodowała wypadek a także przez pominięcie zgromadzonych w sprawie dokumentów a oparcie się jedynie na zeznaniach świadków strony pozwanej zainteresowanych wynikiem sprawy i danie im wiary pomimo wewnętrznej sprzeczności ich zeznań, niekonsekwencji i braku logiki, art. 328 § 2 k.p.c. oraz naruszenie przepisów procedury polegające na oddaleniu wniosku o wezwanie do udziału w charakterze pozwanego B. (...) M. D., B. D. sp. j. w trzy lata po jego złożeniu, a także błąd w ustaleniach, co do warunków meteorologicznych i stanu płyty stacji paliw w chwili wypadku.

Wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku przez zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kwoty 136.334,38 zł zgodnie renty w wysokości 635,83 zł miesięcznie i ustalenie, że pozwany ponosi odpowiedzialność za ewentualne skutki wypadku, które mogą ujawnić się w przyszłości ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja wniesiono przez powódkę nie zasługiwała na uwzględnienie.

Zarzuty podniesione przez stronę powodową uznane być muszą za chybione. Sąd pierwszej instancji prawidłowo ustalił bowiem stan faktyczny, dokonując oceny zebranego materiału dowodowego z uwzględnieniem wytycznych zawartych

w art. 233 k.p.c., właściwie zastosował przepisy prawa materialnego i wyczerpująco uzasadnił zaskarżone orzeczenie.

Odnosząc się bezpośrednio do zarzutów apelacji, w pierwszej kolejności wskazać należy, że Sąd Apelacyjny nie podzielił przekonania powódki o naruszeniu art. 328 § 2 k.p.c. Zgodnie z poglądem utrwalonym w orzecznictwie Sądu Najwyższego naruszenie wskazanego przepisu nie może być kwalifikowane, jako naruszenie przepisów postępowanie wpływające w istotny sposób na wynik

sprawy (por. np. wyrok z 27.06.2001 r., II UKN 446/00, LEX 76245 oraz wyrok z 21.12.2000 r., IV CKN 216/00, LEX 52526). Jakikolwiek uchybienia

art. 328 § 2 k.p.c. ze swej natury pozostają, bowiem bez wpływu na wynik sprawy. Sąd jest, co prawda, na mocy wskazanego przepisu zobowiązany do wyjaśnienia motywów podjętego rozstrzygnięcia poprzez ustalenie faktów, które uznał za udowodnione, dowodów, na których się oparł i przyczyn, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej, a także wskazanie podstawy prawnej wyroku z przytoczeniem przepisów prawa, jednakże zarzut jego naruszenia może stanowić przyczynę uchylenia wyroku jedynie wówczas, gdy uniemożliwia sądowi wyższej instancji kontrolę, czy prawo materialne i procesowe zostało należycie zastosowane. Niewątpliwie w niniejszej sprawie taka sytuacja nie zachodzi. Wbrew, bowiem twierdzeniom powódki uzasadnienie Sądu Okręgowego spełnia wszelkie niezbędne wymogi nakreślone przepisami k.p.c. Dokonał Sąd szczegółowych ustaleń, przeanalizował dokładnie materiał dowodu i właściwie, zgodnie z treścią

art. 233 k.p.c. go ocenił. Wskazał, z jakich powodów ocenił zeznania powódki oraz jej syna za niewiarygodne, m.in. wskazując na sprzeczności w ich treści i dlatego oparł się na zeznaniach pozostałych świadków. W sposób wyczerpujący uzasadnił także, dlaczego uwzględnił dane meteorologiczne przedłożone przez stronę pozwaną i odniósł się do kwestii niezabezpieczenia monitoringu z dnia zdarzenia i okazania nagrania synowi powódki bezpośrednio po wypadku. Ocenie i wyciągniętych wnioskach nie można zarzucić dowolności czy nielogiczności.

Nie było natomiast potrzeby uzasadniania powodów, dla których nie zastosowano art. 435 k.c., na który powódka zresztą po raz pierwszy wskazuje

w apelacji. Zgodnie z literalnym brzmieniem art. 328 § 2 k.p.c. Sąd uzasadnia podstawę prawną wyroku z przytoczeniem przepisów prawa, co w zgodzie

z poglądem Sądu Najwyższego polega na wyjaśnieniu, dlaczego sąd zastosował określony przepis i w jaki sposób wpływa on na treść rozstrzygnięcia, a więc jakie elementy stanu faktycznego uzasadniają zastosowanie tego przepisu (por. wyrok

z 9.05.2013 r., II UK 301/12, LEX 1408166). Art. 435 k.c. nie stanowił natomiast podstawy rozstrzygnięcia, a konieczność jego zastosowania nie była podnoszona

w toku procesu. Jego niezastosowanie (a nie brak uzasadnienia jego zastosowania) może być, zatem rozważane, jako naruszenie prawa materialnego.

Jako bezzasadny należało ocenić podniesiony przez pozwanego zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Sąd Okręgowy dokonał oceny zebranego materiału dowodowego z pełnym poszanowaniem reguł wyznaczonych treścią wskazanego przepisu. Zaskarżony wyrok wydany został na podstawie całego materiału zebranego w sprawie, po dokonaniu jego oceny, której nie można odmówić wszechstronności, ani zarzucić dowolności. Skarżący nie wykazał zaś, aby Sąd Okręgowy wykroczył poza granice przysługującego mu prawa do swobodnej oceny dowodów, a nadto, aby ocena ta była sprzeczna z zasadami logiki, czy doświadczenia życiowego.

Powódka, rozwijając podniesiony przez siebie zarzut, wskazywała, że Sąd

w sposób dowolny odmówił wiarygodności zeznaniom jej i jej syna, bezkrytycznie opierał się natomiast na zeznaniach świadków zawnioskowanych przez stronę pozwaną. Rozważając trafność tego zarzutu, w pierwszej kolejności należy zauważyć, iż w niniejszej sprawie nie było świadków, którzy mogliby zostać uznani za niezainteresowanych rozstrzygnięciem. Z jednej strony zeznania składali wspólnicy spółki zarządzającej stacją paliw oraz jej pracownicy, z drugiej natomiast powódka i jej syn. Z treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika jednak, że Sąd miał pełną świadomość niekorzystnej sytuacji dowodowej i wnikliwie wyjaśnił powody, dla których nie dał wiary powódce. Słusznie zauważył, że zarówno zeznania jej jak i jej syna cechuje duża niespójność i to w zakresie osiowego dla rozstrzygnięcia zagadnienia, a mianowicie – stanu nawierzchni w miejscu, w którym doszło do wypadku. M. C. oraz

J. C. zmieniali swoje zeznania podając początkowo, że nawierzchnia nie była niczym posypana i pokrywała ją cienka warstwa lodu, a następnie twierdząc, że w miejscu tym zalegało błoto pośniegowe a na płaszczu powódki pozostały po upadku ślady soli. Biorąc pod uwagę, że do wypadku doszło pod zadaszeniem, w miejscu, gdzie temperatura nawierzchni jest dodatnia ze względu na znajdujące się pod nią pojemniki z paliwem, za mało prawdopodobne uznać należy, że utrzymywała się tam warstwa lodu. Sąd dostrzegając powyższe rozbieżności, słusznie odmówił wiarygodności zeznaniom powódki i jej syna.

Za wiarygodne uznane zostały natomiast zeznania pozostałych świadków, to jest współników spółki zarządzającej stacją paliw oraz jej pracowników. Nie ulega wątpliwości, że wskazane osoby mogły być zainteresowane konkretnym rozstrzygnięciem niniejszej sprawy, jednakże okoliczność ta sama przez się nie przesądza o ich braku wiarygodności. W sytuacji, gdy ich zeznania były spójne, konsekwentne i zbieżne ze sobą oraz z ustaleniami poczynionymi na podstawie innych materiałów dowodowych, nie było uzasadnionych podstaw, by uznać je za niewiarygodne.

Wbrew twierdzeniom apelacji, Sąd pierwszej instancji, odniósł się także do kwestii niezabezpieczenia nagrania monitoringu z dnia zdarzenia. Sąd wskazał, że za wiarygodne uznał zeznania B. D. w części, w jakiej wyjaśniał przyczyny, dla których nie udało się zabezpieczyć nagrania. Oceniając ich wiarygodność, Sąd wskazywał, iż bezpośrednio po zajściu zdarzenia, nagranie zostało okazane synowi powódki, a stało się to z inicjatywy B. D. i M. D.. Ich zachowanie należałoby uznać za nieracjonalne w sytuacji, gdy z nagrania wynikałyby okoliczności niekorzystne dla pozwanego. Niezależnie od tego, iż wnioskowanie Sądu Okręgowego jest w tym zakresie w pełni logiczne, rozważanie wymaga także ewentualna wartość dowodowa nagrania. Jakość zdjęci znajdujących się w aktach sprawy, a pochodzących z przedmiotowego monitoringu, wskazuje, że za mało prawdopodobne uznać należy, by na tej podstawie udało się poczynić wiążące ustalenia na temat stanu nawierzchni na stacji w dniu wypadku.

Nie było też błędnym uwzględnienie informacji na temat warunków pogodowych pochodzących z jednej stacji meteorologicznej przy pominięciu pozostałych. Sąd oparł się na informacji ze stacji znajdującej się najbliżej miejsca zdarzenia. Zgodnie z sadami doświadczenia życiowego argumentował przy tym, że W. jest dużą aglomeracją, a warunki pogodowe w różnych jej częściach mogą się znacznie od siebie różnić, stąd racjonalne jest uwzględnienie informacji zebranych możliwie blisko stacji paliw. W tym miejscu należy zauważyć również, że informacja ta nie miała kluczowego znaczenia wobec ustalenia, iż do wypadku doszło w miejscu zadaszonym, bezpośrednio nad zbiornikiem paliwa, gdzie utrzymywała się dodatnia temperatura a z żadnego z przedstawionych dokumentów nie wynikało, aby warunki powodowe tego dnia były ekstremalne.

Uznając za prawidłowe ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd pierwszej instancji, nie sposób uznać za trafny zarzut naruszenia art. 415 k.c. Powódka, na której spoczywał ciężar dowodu, nie wykazała, bowiem takich zaniedbań przy utrzymaniu nawierzchni w miejscu wypadku, które mogłyby skutkować przypisaniem winy pozwanemu. Nie udowodniono, by nawierzchnia stacji paliw istotnie nie była utrzymana w należyтым stanie zapewniającym bezpieczeństwo korzystającym

z usług przedsiębiorstwa i by zaniedbanie takie było przyczyną wypadku powódki. Zgodnie z poczynionymi ustaleniami miejsce, w którym doszło do wypadku, znajdowało się pod zadaszeniem, a ze względu na znajdujące się tam zbiorniki

z paliwem, temperatura nawierzchni była dodatnia. Panujące warunki pogodowe nie były natomiast na tyle ekstremalne, by przyjąć, że mimo wszystko miejsce to pokryte było lodem. Nie wykazano także, by doszło do rozchlapania cieczy ze stojących

tam wiader, zresztą z zimowym płynem do mycia, który nie powinien zamarzać. Zgodnie natomiast z tymi zeznaniami świadków, które oceniono, jako wiarygodne, nawierzchnia w miejscu zdarzenia nie była śliska, a powódka potknęła się, spiesząc się do swojego samochodu.

Podstawowe znaczenie dla stosowania art. 415 k.c. ma określenie zdarzenia, za które podmiotowi przypisywana jest odpowiedzialność (czyń sprawcy).

W niniejszej sprawie natomiast nie udowodniono, by przyczyną wypadku było poślizgnięcie się powódki na oblodzonej czy pokrytej błotem nawierzchni, a zatem nie było również podstawy do uznania odpowiedzialności pozwanego za wypadek.

Chybiony był także zarzut naruszenia przez Sąd pierwszej instancji

art. 435 § 1 k.c. poprzez jego niezastosowanie. Zgodnie z przywołanym przepisem prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba, że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności. Uzasadniając trafność podniesionego zarzutu, powódka wskazuje, że do powstania szkody doszło w wyniku zdarzenia funkcjonalnie powiązanego z działalnością przedsiębiorstwa a do ustalenia odpowiedzialności przewidzianej w powołanym przepisie nie jest konieczne ustalenie bezpośredniej zależności pomiędzy działaniem sił przyrody a szkodą. W swojej argumentacji powódka pomija jednak podstawowe zagadnienie dla możliwości zastosowania

art. 435 § 1 k.c., a mianowicie nie wskazuje okoliczności, które jej zdaniem przesądzą o tym, iż stacja paliw należy do przedsiębiorstw wprawianych w ruch za pomocą sił przyrody.

Podstawową przyczynę wprowadzenia obostrzonej odpowiedzialności

(na zasadzie ryzyka) za szkodę wyrządzoną przez przedsiębiorstwa wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody stanowi szczególne zagrożenie dla otoczenia, gdyż kontrola nad tymi siłami nie stwarza pełnej gwarancji bezpieczeństwa. Kryteria kwalifikujące przedsiębiorstwa mają charakter ocenny, zmienny w czasie i zawsze odnosić je należy do istoty działalności konkretnej firmy, postrzegając je łącznie. Problem analizować trzeba również w świetle nowoczesnego rozwoju techniki, mając na względzie szerokie posługiwanie się społeczeństwa urządzeniami wprawianymi w ruch siłami przyrody w życiu codziennym, w szczególności za pomocą elektryczności.. Ocena, czy przedsiębiorstwo należy do kategorii wskazanej

w art. 435 k.c., musi być dokonywana z uwzględnieniem faktycznego znaczenia określonych technologii w działalności przedsiębiorstwa oraz na podstawie ustalenia, czy możliwe byłoby osiągnięcie zakładanych celów produkcyjnych bez użycia sił przyrody. Przedsiębiorstwo poruszane siłami natury w ujęciu funkcjonalnym określać będzie przedsiębiorstwo, którego globalny cel funkcjonowania jest zależny od użycia sił przyrody, a korzystanie z nich stanowi warunek konieczny jego istnienia

i funkcjonowania w tym sensie, że zarówno jego struktura jak i system organizacji

i wykonywania zadań jest dostosowany do sił przyrody i zależny od nich. Ruch tego rodzaju przedsiębiorstwa wiąże się ze znacznym stopniem ryzyka możliwości wyrządzenia szkody osobom trzecim, a użycie urządzeń technicznych, o znacznym stopniu komplikacji technicznej ma charakter powszechny (por. wyrok SN

z 25.05.2012 r., I CSK 209/11, I CSK 509/11, LEX 1271642). Przy czym nie chodzi tutaj jedynie o wykorzystanie poszczególnych urządzeń lub maszyn poruszanych za pomocą sił przyrody, która te cecha nie ma znaczenia z punktu widzenia zakwalifikowania danego podmiotu jako przedsiębiorstwa wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody (por. wyrok SN z 6.02.2004 r., II CK 397/02, LEX 602674).

Odnosząc powyższe rozważania natury teoretycznej na grunt niniejszej sprawy, stwierdzić należy, iż pozwana spółka nie należy do przedsiębiorstw wprawianych w ruch za pomocą sił przyrody w rozumieniu art. 435 k.c. Zajmuje się ona działalnością handlową prowadzona na stacjach paliw, a istotą funkcjonowania tego przedsiębiorstwa jest sprzedaż różnego rodzaju produktów. Oczywiście wśród nich najistotniejsze są paliwa płynne i gaz, ale nie stanowią one siły napędowej przedsiębiorstwa. Analiza sposobu funkcjonowania stacji paliw prowadzi

do wniosku, że nie dochodzi tam do uruchomienia tak dużej mocy, które stwarzałyby szczególne niebezpieczeństwo a tym samym uzasadniały ponoszenie odpowiedzialności przez pozwanego na zasadzie ryzyka. Niewątpliwie stacja paliw wykorzystuje w swojej działalności siły przyrody, jak chociażby energię elektryczną, ale biorąc pod uwagę obecny stopień rozwoju technologii, należy zauważyć, że działalność właściwie każdego przedsiębiorstwa, nawet niewielkich zakładów rzemieślniczych czy handlowych, związana jest z wykorzystaniem energii elektrycznej, ale

jedynie w poszczególnych urządzeniach a nie jako siły napędowej całego zakładu. Z taką też sytuacją mamy do czynienia w przypadku pozwanego.

Nie sposób także przyjąć, by wpływ na treść zaskarżonego wyroku wywarło oddalenie (czy też późne oddalenie) wniosku o przyznanie spółki zarządzającej stacją paliw. Zarówno inna decyzja Sądu pierwszej instancji jak i wcześniejsze jej wydanie nie mogłoby skutkować innym orzeczeniem. Przyczyną oddalenia powództwa było, bowiem nieudowodnienie przez powódkę, by jej wypadek był skutkiem zawinionego działania, a mianowicie – nieutrzymania nawierzchni

w należyтым stanie – a skoro tak, kwestią całkowicie drugorzędną dla rozstrzygnięcia pozostaje udział w procesie po stronie pozwanej wskazanej spółki. Jedynie na marginesie wskazać należy, iż Sąd pierwszej instancji już w dniu 1 marca 2012 r. dokonał zawiadomienia o toczącym się procesie (k. 162-164).

Ze wskazanych powyżej względów Sąd oddalił apelację powódki na podstawie art. 385 k.p.c.

Orzeczenia o kosztach postępowania apelacyjnego wydane zostało w oparciu o art. 102 k.p.c. W ocenie Sądu Apelacyjnego charakter dochodzonego roszczenia, subiektywne przekonanie powódki o jego zasadności oraz jej obecna sytuacja życiowa uzasadniają decyzję o nieobciążaniu jej kosztami postępowania apelacyjnego. Należy, bowiem wziąć pod uwagę, iż żądania powódki związane

są z zajęciem niezwykle brzemienne dla niej w skutki wypadku. W jego wyniku nie tylko doznała ona znacznego uszczerbku na zdrowiu, ale również zmianie uległo jej życie zawodowe oraz sytuacja finansowa.

bp